

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2014 r.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

**Przewodniczący: SSR Maria Migoń - Karwowska**

**Protokolant: Bożena Cybin**

po rozpoznaniu w dniach 31 marca 2014 r., 14 maja 2014 r., 29 maja 2014 r., 30 czerwca 2014 r.

s p r a w y : **M. O.**

**syna Z. i D. zd. (...)**

urodzonego w dniu (...) w J.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 25 listopada 2013 r. w J.województwo (...)na terenie przychodni (...)przy ul. (...)dokonał zaboru w celu przywłaszczenia saszetki z zawartością portfela z dokumentami w postaci dowodu osobistego seria (...), karty płatniczej (...), zegarka m-ki „ (...)” i pieniędzy w kwocie 300 zł o łącznej wartości strat 450 zł na szkodę T. O.,

**to jest o czyn z art. 278 § 1 k.k. i art. 278 § 5 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

I. Uznaje oskarżonego **M. O.** za winnego tego, że w dniu 25 listopada 2013 r. w J., na terenie przychodni (...) przy ul. (...), dokonał zaboru w celu przywłaszczenia karty płatniczej V. MBank, uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego, czym działał na szkodę T. O., tj. występku z art. 278 § 5 k.k. i za to na podstawie art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 5 k.k. przy zastosowaniu art. 58 § 3 k.k. wymierza mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;

II. Uznaje oskarżonego **M. O.** za winnego tego, że w dniu 25 listopada 2013 r. w J., na terenie przychodni (...) przy ul. (...), dokonał kradzieży zegarka m-ki „ (...)” o wartości 50 złotych oraz pieniędzy w kwocie 300 zł, na szkodę T. O., tj. wykroczenia z art. 119 § 1 k.w. i za to na podstawie art. 119 § 1 k.w. wymierza mu karę 100 (stu) złotych grzywny, przy czym na podstawie art. 10 § 1 k.w. stwierdza, iż kara ta nie podlega wykonaniu;

III. na podstawie art. 119 § 4 k.w. orzeka wobec oskarżonego **M. O.** obowiązek zapłaty równowartości ukradzionego mienia poprzez uiszczenie kwoty 300 (trzystu) złotych na rzecz pokrzywdzonego T. O.,

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej w pkt I części dyspozytywnej wyroku kary grzywny zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniu 27 listopada 2013 r.;

V. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. B. kwotę 672 złote tytułem nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu oraz kwotę 154,56 złotych tytułem podatku VAT;

VI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

# UZASADNIENIE

W dniu 25 listopada 2013 roku około godziny 15.45 T. O. przybył do przychodni (...) w J. przy ul. (...), do okienka recepcji. Załatwiając tam sprawę T. O. położył na półce pod okienkiem recepcji swoją saszetkę, w której znajdowały się m.in. dowód osobisty serii (...), wydany na nazwisko T. O., portfel z zawartością pieniędzy w kwocie 300 złotych, karta płatnicza (...), uprawniająca do podjęcia pieniędzy z bankomatu, zegarek m-ki „...”. Po załatwieniu swojej sprawy w recepcji przychodni (...) wyszedł z budynku i udał się na teren parkingu, do swojego samochodu, zapominając zabrać swoją saszetkę.

O godzinie 15.50 do przychodni Klinika przyszedł oskarżony M. O.. Oskarżony przeszedł koło okienka recepcji, udał się w głąb przychodni, po czym zawrócił i wyszedł z pomieszczenia, przechodząc ponownie koło recepcji. Następnie M. O. po raz kolejny wszedł na teren przychodni, przeszedł koło okienka recepcji i nie zatrzymując się przy nim zabrał leżącą pod tym okienkiem saszetkę, pozostawioną wcześniej przez T. O.. Z saszetką tą M. O. udał się w głąb przychodni, wszedł po schodach na górę, po czym zawrócił i około godziny 15.52 opuścił budynek Kliniki.

Z kolei T. O. po dojściu do swojego samochodu zorientował się o pozostawieniu saszetki na terenie przychodni. Natychmiast wrócił on do tego budynku, jednakże stwierdził, iż na półce pod okienkiem recepcji nie było jego saszetki. O fakcie tym poinformował pracownicę recepcji, uzyskując informację o monitorowaniu pomieszczeń przychodni. Od pracowników (...) pokrzywdzony dowiedział się też, iż jego saszetkę zabrał mężczyzna w wieku około 40 lat, łysy, ubrany w czarną kurtkę. O zabraniu saszetki pokrzywdzony zawiadomił Policję.

W dniu 26 listopada 2013 roku M. O. skontaktował się telefonicznie z T. O. i poinformował go o znalezieniu saszetki, a także umówił się z pokrzywdzonym na jej odebranie. T. O. w towarzystwie swojej żony udał się do mieszkania oskarżonego i tam odebrał od M. O. saszetkę, w której znajdował się portfel wraz z dowodem osobistym. W portfelu tym brakowało pieniędzy w kwocie 300 złotych oraz karty bankomatowej. Ponadto w saszetce nie było zegarka marki 5. (...). Ponieważ wygląd M. O. kojarzył się pokrzywdzonemu z przedstawionym mu przez pracowników przychodni opisem sprawcy zaboru saszetki, o fakcie tym T. O. zawiadomił Policję. W toku postępowania M. O. wydał funkcjonariuszom policji zegarek należący do pokrzywdzonego. Ustalono, iż wartość tego zegarka wynosiła 50 złotych.

dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 16-17, 67-69, 89, zeznania świadka T. O. k. 4-5, 18-19, 69-70, 116, notatka urzędowa k. 8, protokół zatrzymania osoby k. 9, nagranie z monitoringu k. 12, protokół oględzin wraz z dokumentacją fotograficzną k. 24-27.

Oskarżony M. O. był uprzednio karany sądowo za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. Oskarżony jest kawalerem i nie posiada nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie wyższe, zawód ekonomista, nie pracuje, nie jest zarejestrowany w PUP i nie osiąga żadnych dochodów. Oskarżony nie był leczony odwykowo i neurologicznie, leczony psychiatrycznie. W chwili popełnienia czynu oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, mógł brać udział w prowadzonym postępowaniu.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 16-17, 67, dane o karalności k. 28-29, opinia sądowo – psychiatryczna k. 79-83.

Oskarżony M. O., słuchany w postępowaniu przygotowawczym, przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, iż w dniu 25 listopada 2013 r. około godziny 15.00 przyjechał do J. samochodem marki F. (...), należącym do jego ojca. Samochód ten zaparkował na ulicy (...), a następnie udał się do przychodni (...) na konsultację. Gdy przechodził koło recepcji, pod ladą zauważył leżący jakiś czarny przedmiot, który okazał się być saszetką. Zabrał tę saszetkę, chcąc zidentyfikować co to jest. Chodząc po korytarzu schował saszetkę pod kurtkę i wyszedł z nią do auta. W aucie dokonał oględzin zawartości saszetki. Stwierdził, że są tam dokumenty, m.in. dowód osobisty i karta emeryta oraz inne przedmioty. Następnie pojechał do S.. Około godziny 17.30 udał się wraz z tą saszetką do salonu gier w S., gdzie spożywał alkohol w dużej ilości. Oskarżony podał, iż nie pamięta, aby w saszetce znajdowały się prawo jazdy, karta bankomatowa czy pieniądze. Stwierdził, iż nie wie czy były tam jakieś pieniądze. Wyjaśnił on również, iż mogło zdarzyć się, że w salonie gier ktoś wyciągnął z saszetki dokumenty i czy też pieniądze, bowiem

saszetkę zostawił przy stoliku, od którego odchodził. Dowód osobisty właściciela saszetki przełożył do swojej kurtki i miał go przy sobie. Oskarżony podał też, iż w saszetce znajdował się numer telefonu do właściciela. Telefonował pod ten numer kilkakrotnie. Za którymś razem telefon odebrała żona pokrzywdzonego. Poinformował ją, iż znalazł saszetkę pod bankomatem w S., podał jej swój adres i umówił się na odbiór saszetki. Pokrzywdzony odbierając saszetkę poinformował go, że miał w niej około 400 zł, na co on odpowiedział, że żadnych pieniędzy tam nie było. Oskarżony stwierdził, że nie było też prawa jazdy i karty bankomatowej.

W toku postępowania jurysdykcyjnego oskarżony M. O. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i wyjaśnił, iż dnia 25 listopada 2013 roku udał się na wizytę do lekarza psychiatry. Przechodząc korytarzem jego uwagę zwrócił czarny przedmiot, przypominający męską kosmetyczkę podróżną. Kosmetyczka ta leżała na półce poniżej lady okienkowej. W korytarzu poza nim nie było nikogo. Nie było też nikogo z personelu w okienku. Minął okienko i udał się na drugie piętro do lekarza, ale lekarza nie było, a na drzwiach widniała karteczka o treści „zaraz wracam”. Usiadł na moment w poczekalni, ale za chwilę zapragnął wyjść na papierosa. Po raz wtóry przechodził koło okienka, obok miejsca, w którym przedtem zauważył kosmetyczkę. Kosmetyczka nadal tam była. W korytarzu brak było pacjentów, pacjentów, personelu. Minął korytarz, aptekę i udał się na zewnątrz. Po chwili, po spaleniu papierosa, ponownie ruszył w głąb ciągów handlowo - klinicznych i ponownie po raz trzeci natknął się na pusty korytarz i sterczącą z półki na wysokości jego kolan czarną kosmetyczkę. W tym momencie uznał, że przedmiot ten sprawia wrażenie rzeczy porzuconej, pozostawionej lub zagubionej. Według oskarżonego przedmiot ten leżał od co najmniej 10 minut. Zabrał ten przedmiot i udał się na górę, ale lekarza nadal nie było. Mając chwilę czasu postanowił dokonać oględzin tego przedmiotu. W środku było bardzo wiele opakowań z lekami, listki różnych tabletek, dużo dokumentów papierowych oraz inne przedmioty. Po chwili odnalazł też portfel z dokumentami i różnego rodzaju kartami plastikowymi. Oskarżony podał, iż podjął wtedy decyzję, że należy ustalić właściciela i zwrócić rzeczy ewentualnie zagubione. Wyszedł jeszcze raz, celem zakupu czegoś do picia. Najpierw wszedł do auta i dokładnie spenetrował zawartość kosmetyczki. Ustalił dwa dokumenty, które wskazywały na nazwisko T. O., tj. dowód osobisty i legitymację emeryta, rencisty bez zdjęcia. Następnie udał się do sklepu, a potem z powrotem do lekarza. Z receptami od doktora udał się do apteki, następnie do auta i wrócił do domu. Po dotarciu do domu wypróżnił wszystko z kosmetyczki i przyjrzał się zawartości. Poza tym co stwierdził pod kliniką był tam plastikowo – gumowy malutki zegarek elektroniczny oraz bardzo specyficzne opakowanie zbiorcze z bateriami. Postanowił czym prędzej jechać do M., aby odnaleźć właściciela. Niestety nie dysponował na ten moment autem. Z zamiarem udania się do M. udał się do lokalu rozrywkowego w S.. Niestety bezpośrednio po przybyciu nie było nikogo kto by dysponował autem, więc postanowił poczekać. Po niecałej godzinie udało mu się znaleźć transport do M.. W międzyczasie podzielił się ze znajomymi informacją o znalezieniu tego przedmiotu i poprosił kolegów przy stoliku, aby spróbowali znaleźć jakikolwiek kontakt telefoniczny. Pozostawił przy stoliku kosmetyczkę, jednocześnie zostawiając przy sobie i zabezpieczając dowód osobisty i kartę rencisty. Jeden z kolegów oświadczył, iż znalazł numer telefonu do pana O.. Wykonał kilkadziesiąt połączeń telefonicznych, jednakże nikt nie odbierał telefonu. Stwierdził, iż skoro nikogo nie ma w domu, to nie ma po co jechać. Następnego dnia dodzwonił się od razu. Telefon odebrała jakaś pani. Po jego oświadczeniu o znalezieniu rzeczy pani stwierdziła, że to pomyłka. Podała, że nie nazywa się O., a nadto wskazała, że osoba, do której chciał się dodzwonić mieszka w górnym M.. Wówczas stwierdził, że wykonując połączenia pomylił numer telefonu. Po korekcie dodzwonił się od razu do Państwa O.. Telefon odebrała kobieta. Oświadczył, że znalazł kosmetyczkę z dokumentami i innymi przedmiotami. Następnie rozmawiał z mężczyzną, a ten zapytał o zawartość saszetki. Wymieniał leki, dziwne baterie, dowód osobisty, kartę rencisty, różne inne dokumenty papierowe. Oświadczył, że w środku jest zegarek. Wtedy ten pan mu przerwał i powiedział, że ten zegarek, to mało istotna zabawka. Oskarżony podał, iż T. O. pytał też o gotówkę w kwocie między 200-400 zł, kartę kredytową i prawo jazdy. Oskarżony oświadczył, że w kosmetyczce nie stwierdził żadnej gotówki, prawa jazdy, ani karty kredytowej. Pan O. oświadczył, że saszetkę mu skradziono wczoraj na terenie kliniki, wykorzystując moment nieuwagi. Powiedział, że kradzież jest zgłoszona na policji. Poprosił, aby opowiedział o okolicznościach znalezienia saszetki. Oskarżony podał mu, że kosmetyczkę znalazł w S., że jacyś ludzie wyrzucili ją z auta. Było to kłamstwo, jednakże próbował bronić się w tym momencie. Umówił się z państwem O.. Oni powiedzieli, że przyjadą do niego. Po około godzinie przyjechał pan O. z żoną. Zaprosił ich do pokoju gościnnego i przyniósł znalezione przedmioty. Postanowił przyznać się do znalezienia na terenie kliniki tej saszetki, jeżeli pan O. również przyzna, że w środku nie znajdowały się sporne elementy. Niestety pan O. dalej świadczył nieprawdę, ponownie stwierdził,

że złodziej wykorzystał moment nieuwagi i zabrał kosmetyczkę. W tym miejscu stwierdził, że dalsza dyskusja w tej materii nie ma sensu. Poprosił pana O., aby wysypał wszystkie rzeczy z kosmetyczki na stół i na spokojnie dokonał inwentaryzacji i on tak zrobił. Państwo O. razem stwierdzili obecność różnych papierów, kilku plastikowych kart. Pan O. stwierdził brak karty kredytowej MBanku. W tym miejscu żona poprawiła pana O. stwierdzając, że to nie była karta kredytowa tylko karta płatnicza. Wyjaśniło się, że baterie były do aparatu słuchowego. Pan O. stwierdził, że jest częściowo głuchy. Była jakaś instrukcja. Na jego pytanie do czego ta instrukcja pan O. stwierdził, że do tego zegarka, bo on ma funkcję pulsometru. Zegarek ten leżał na stole. Pan O. stwierdził, że jest to chiński gadżet. Generalnie państwo O. stwierdzili, że w kosmetyczce było wszystko poza kartą płatniczą, prawem jazdy i równą kwotą 300 zł. Na pytanie odnośnie kwoty pieniędzy pan O. powiedział mu, że jeżeli kwota przekroczy 250 zł, to sprawa ma szansę na sprawniejsze, szybsze rozwiązanie. Oskarżony stwierdził, że następnego dnia po wizycie pokrzywdzonego, podczas sprzątania natrafił na oddany ubiegłego dnia zegarek. Po mniej więcej 10 minutach do jego mieszkania przyszło dwóch funkcjonariuszy policji, którym wręczył zegarek zgubiony po raz drugi przez pokrzywdzonego. Odnośnie swoich wyjaśnień składanych w postępowaniu przygotowawczym oskarżony stwierdził, iż podczas pobytu i przesłuchiwania był w bardzo złym stanie emocjonalnym, zespoły lękowe paraliżowały funkcje poznawcze i racjonalnego myślenia. Oskarżony podał, że przesłuchujący go aspirant, mimo oświadczenia o leczeniu psychiatrycznym nalegał, aby podpisał oświadczenie o zdrowiu, następnie przedstawił mu zarzut. Nie pozwolił mu na obszerny opis sytuacji, w zasadzie sam sporządził protokół, który był niepełny i deformował cały obraz sytuacji. Oskarżony oświadczył, iż nie mówił podczas przesłuchania, tego co jest zapisane w protokole. Stwierdził, iż nie przyznał się do popełnienia czynu podczas przesłuchania. Oświadczył też, iż bardzo się wówczas bał, ponieważ nie posiadał przy sobie leków psychotropowych, psychoaktywnych, które musi regularnie brać.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 16-17, 67-69, 89.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy, poddany przez Sąd gruntownej i wszechstronnej analizie, stworzył niepodważalną podstawę do stwierdzenia sprawstwa, jak i winy oskarżonego M. O. w zakresie przypisanych mu przez Sąd czynów.

Analizując wyjaśnienia złożone przez oskarżonego, w których nie przyznał się on do popełnienia zarzuconego mu czynu Sąd uznał je za niewiarygodne. Stwierdzić w tym miejscu należy, iż w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie budzi żadnych wątpliwości fakt zaboru przez oskarżonego saszetki, znajdującej się pod okienkiem recepcji w przychodni (...) w J.. Takie zachowanie M. O. potwierdza przede wszystkim obiektywny i bezspornie wiarygodny dowód z nagrania z monitoringu. Faktowi temu zresztą nie przeczył też sam oskarżony, chociaż w inny sposób, zdaniem Sądu nieprawdziwy, przedstawił okoliczności dotyczące zabrania saszetki. Z zapisu monitoringu wynika, że oskarżony wszedł do budynku przychodni o godzinie 15:50. O godzinie 15:50:34 oskarżony po raz pierwszy przeszedł obok okienka recepcji. Na nagraniu bezsprzecznie widać jak oskarżony zauważył leżącą saszetkę i patrzył na nią. O godzinie 15:50:48, a zatem po zaledwie 14 sekundach, oskarżony wychodząc ponownie przeszedł koło okienka, po czym wrócił, o godzinie 15:51:00 przeszedł po raz kolejny koło recepcji, nie zatrzymując się sięgnął ręką po saszetkę, zabrał ją, poszedł dalej w głąb korytarza i po schodach do góry. Następnie, jak wynika z nagrań, oskarżony zszedł po schodach i o godzinie 15:51:38 kolejny raz przeszedł koło okienka recepcji, po czym około godziny 15:52 opuścił przychodnię. W tej sytuacji nie mogą się ostać jako wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie, iż saszetka leżała tam 10 minut i była rzeczą porzuconą. Z nagrania wynika, że między wejściem oskarżonego do budynku przychodni a definitywnym jego wyjściem z saszetką upłynęły dwie minuty. Oskarżony po zauważeniu saszetki niezwłocznie wyszedł, po czym prawie natychmiast wrócił i przechodząc po raz drugi saszetkę tę zabrał. Taki sposób zachowania oskarżonego świadczy, że od początku, od momentu spostrzeżenia saszetki, miał on zamiar wejść w jej posiadanie. Za nieprawdziwe należy też uznać twierdzenie M. O., iż działał on w celu zabezpieczenia mienia pokrzywdzonego, bowiem w recepcji nikogo nie było. Otóż, w czasie kiedy oskarżony zabierał saszetkę w drzwiach pomieszczenia recepcji stała pracownica. Z kolei, w czasie kiedy oskarżony opuszczał przychodnię w recepcji były dwie osoby. Nadmienić należy, iż bezpośrednio przed oskarżonym schodziła po schodach pracownica recepcji i tuż przed jego przejściem przed tym pomieszczeniem weszła do jego wnętrza, co nie mogło ująć uwadze M. O.. Gdyby oskarżony

rzeczywiście chciał zabezpieczyć saszetkę, to mógł to zrobić przekazując ją pracownikom recepcji kliniki. Nie sposób przeoczyć też, iż na terenie budynku znajdowała się także apteka, przez którą zresztą wchodziło się do przychodni. Znalezioną saszetkę oskarżony mógł zatem przekazać także pracownikom apteki. Mógł ją też przekazać Policji, jako znalezioną. Powyższe okoliczności świadczą bezspornie, iż oskarżony nie tylko nie chciał zabezpieczyć saszetki, lecz jak wynika z jego zachowania, chciał tę saszetkę zabrać, aby zobaczyć jej zawartość i dokonać kradzieży tych przedmiotów, które były dla niego interesujące.

Składając wyjaśnienia w fazie postępowania przygotowawczego oskarżony wprawdzie przyznał się do pełnienia przestępstwa kradzieży, jednakże zaprzeczył, aby w saszetce znajdowały się pieniądze oraz karta bankomatowa. Takim wyjaśnieniom oskarżonego Sąd nie dał jednak wiary. Przede wszystkim są one nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Zauważyć należy, iż wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są niekonsekwentne. Raz oskarżony stwierdza, że nie wie, nie pamięta czy w saszetce były jakieś pieniądze i karta bankomatowa, twierdzi, że ktoś je mógł zabrać, gdy pozostawił saszetkę na stoliku w salonie gier, by za chwilę oświadczyć, iż nie stwierdził w saszetce żadnych pieniędzy i karty bankomatowej. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są niespójne, nielogiczne i wzajemnie sprzeczne. Sam oskarżony przyznał, iż kilkakrotnie sprawdzał dokładnie zawartość saszetki. Nie sposób zatem przyjąć, aby nie wiedział czy były tam pieniądze i karta bankomatowa. Wyjaśnieniom oskarżonego przeczą również w pełni wiarygodne zeznania pokrzywdzonego T. O.. T. O. opisał swoje zachowanie w dniu 25 listopada 2013 r., fakt pozostawienia saszetki pod ladą recepcji przychodni (...) w J., a także wskazał przedmioty, dokumenty i pieniądze, jakie w tej saszetce się znajdowały. Sąd uznał przy tym, iż rozbieżności, jakie wynikają z zeznań pokrzywdzonego złożonych w fazie postępowania przygotowawczego a tymi, które zostały złożone na rozprawie są drobne i mogą wynikać z upływu czasu między zdarzeniem a rozprawą. Wbrew twierdzeniom obrony nie ma, zdaniem Sądu, istotnego znaczenia okoliczność, w jakim celu pokrzywdzony udał się do przechodni lekarskiej, tj. czy było to związane z odbiorem wyników, czy też zwrotem pieniędzy z funduszu. Pokrzywdzony był słuchany na rozprawie po upływie czterech miesięcy od daty zdarzenia i pewne szczegóły tego zajścia mogły mu się zatrzeć w pamięci. Niewątpliwie natomiast istotną kwestią jest ustalenie, jaka była zawartość saszetki pokrzywdzonego w chwili jej zaboru przez oskarżonego. Dokonując tych ustaleń Sąd oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w fazie postępowania przygotowawczego, bowiem były one składane bezpośrednio po zdarzeniu, kiedy pokrzywdzony z pewnością pamiętał wszelkie istotne szczegóły. I tak, Sąd przyjął, iż w saszetce pokrzywdzony posiadał 300 złotych, a nie - jak twierdził na rozprawie - między 350 a 360 złotych. Gdyby istotnie kwota pieniędzy była inna, zdaniem Sądu, pokrzywdzony z pewnością sprostowałby to jeszcze w toku postępowania przygotowawczego, co zrobił w odniesieniu do prawa jazdy i zegarka. Podkreślić w tym miejscu należy, iż okoliczności, iż pokrzywdzony początkowo podawał, iż saszetce znajdowało się prawo jazdy, czy też nie wskazywał na znajdujący się tam zegarek w żaden sposób nie podważają wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, przeciwnie świadczą o jego rzetelności w przedstawianiu faktów. Podkreślić w tym miejscu należy, iż pokrzywdzony szczerze przedstawił okoliczności, które spowodowały jego pomyłkę w zakresie dokumentu prawa jazdy i od razu po ujawnieniu tego dokumentu w innym miejscu sprostował swoje zeznania w tym zakresie. Odnośnie nie wskazania zegarka, w ocenie Sądu, w pełni wiarygodne jest twierdzenie, iż pokrzywdzony przeoczył, że przedmiot ten znajdował się w jego saszetce, a przypomniał sobie o nim dopiero w późniejszej fazie. W świetle powyższego nie budzi żadnych wątpliwości Sądu, iż wbrew twierdzeniom oskarżonego, w saszetce znajdowały się pieniądze w kwocie 300 złotych oraz karta bankomatowa. Z kolei w zakresie wartości zegarka Sąd w oparciu o zeznania pokrzywdzonego złożone na rozprawie, mając na uwadze wersję najkorzystniejszą dla oskarżonego ustalił, iż jego wartość wynosiła 50 złotych. Nie przyjął Sąd jako wiarygodnego twierdzenia oskarżonego, iż przedmiot ten przedstawiał wartość 10 zł, jak miało wynikać z przedstawionego wydruku z aukcji na portalu Allegro (k.87). Z wydruku tego nie wynika czy zegarek wystawiony na tej aukcji jest taki sam jak skradziony pokrzywdzonemu, a przede wszystkim przedmiot ten został wystawiony na aukcji w dniu 11 kwietnia 2010 roku, a zatem trzy i pół roku wcześniej. Nie dał też wiary Sąd wyjaśnieniom oskarżonego, iż oddał ten zegarek pokrzywdzonemu wraz z saszetką, przy czym T. O. ponownie go zgubił, tym razem w mieszkaniu oskarżonego. Gdyby bowiem rzeczywiście oskarżony oddał ten zegarek podczas wizyty pokrzywdzonego, a nadto między tymi osobami toczyłaby się, jak twierdzi oskarżony, rozmowa dotycząca tego zegarka, to T. O. z pewnością od razu zawiadomiłby o tym Policję, tak jak to zrobił w zakresie znalezionego w innym miejscu prawa jazdy, a także odzyskanej od oskarżonego saszetki i innych przedmiotów.

Za niewiarygodne uznał też Sąd wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w postępowaniu sądowym, w których opisywał on sposób przesłuchania go przez funkcjonariusza policji i przeczytał złożeniu w toku dochodzenia wyjaśnień takiej treści, jakie zostały zapisane w protokole przesłuchania. Z zeznań świadka funkcjonariusza policji – K. S., dokonującego czynności przesłuchania oskarżonego w toku dochodzenia wynika, iż oskarżony składał wyjaśnienia dobrowolnie, bez żadnego przymusu. Po odebraniu wyjaśnień przeczytał i podpisał protokół, nie kwestionując jego treści. W ocenie Sądu zeznania świadka K. S. w pełni zasługują na przyznanie im przymiotu wiarygodności. Świadek ten zresztą, jako osoba obca zarówno dla pokrzywdzonego, jak też dla oskarżonego nie ma żadnego interesu w promowaniu nieprawdziwej wersji zdarzenia. Zdaniem Sądu zresztą, wyjaśnienia jakie oskarżony składał w toku całego postępowania karnego zmierzały wyłącznie do uchronienia go przed odpowiedzialnością karną, zaś promowane w nich różne wersje były nieprawdziwe i stanowiły jedynie linie obrony, przyjmowane przez oskarżonego, nota bene ciągle zmieniane, nielogiczne, sprzeczne zarówno wzajemnie, jak też z pozostałym ocenionym powyżej jako wiarygodny materiałem dowodowym.

Nie sposób z kolei kwestionować rzetelności i wiarygodności materiału dowodowego w postaci notatek urzędowych, protokołu zatrzymania oskarżonego, protokołu oględzin, danych o karalności, bowiem zostały sporządzone w prawem przewidzianej formie i przez uprawnione do tego osoby.

Oskarżyciel publiczny w skierowanym do Sądu akcie oskarżenia zakwalifikował zachowanie oskarżonego według przepisów art. 278 § 1 k.k. i art. 278 § 5 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. W ocenie Sądu kwalifikacja prawna czynu zarzuconego oskarżonemu nie może się ostać. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie budzi żadnych wątpliwości tylko to, iż oskarżony M. O. dopuścił się zaboru w celu przywłaszczenia karty płatniczej (...), uprawniającej do podjęcia pieniędzy z bankomatu, zegarka m-ki „ (...)” o wartości 50 zł i pieniędzy w kwocie 300 zł. Brak jest natomiast przekonywujących dowodów pozwalających na przyjęcie tezy, iż oskarżony dokonał zaboru w celu przywłaszczenia także szaszetki z zawartością portfela i dowodu osobistego należącego do T. O.. Przystępstwo kradzieży można popełnić tylko z winy umyślnej z zamiarem kierunkowym. Skoro oskarżony oddał pokrzywdzonemu szaszetkę z zawartością portfela i dowodu osobistego, to nie można uznać, że chciał sobie te przedmioty i ten dokument przywłaszczyć. Przeciwnie, takie zachowanie oskarżonego dowodzi, że nie miał on zamiaru przywłaszczenia dla siebie zarówno dowodu osobistego pokrzywdzonego, jak też szaszetki i portfela (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 4.04.1996 r. II AKa 61/96, wyrok SA w Lublinie z dnia 31.10.2012 r. sygn. akt II AKa 215/12 LEX 1237264). Z kolei łączna wartość skradzionego pokrzywdzonemu mienia wynosi 350 zł (pieniądze w kwocie 300 złotych i zegarek o wartości 50 złotych). Tymczasem nowelizacja Kodeksu karnego i Kodeksu wykroczeń, która weszła w życie z dniem 9 listopada 2013 r., wprowadziła zmianę polegającą na uznaniu kradzieży rzeczy ruchomej za wykroczenie, jeżeli jej wartość nie przekracza ¼ wartości minimalnego wynagrodzenia za pracę. W 2013 r., czyli w dacie popełnienia czynu przez oskarżonego, minimalne wynagrodzenie za pracę wynosiło 1600 zł, a ¼ tej kwoty to 400 zł. W takiej sytuacji zachowanie oskarżonego M. O. dotyczące kradzieży pieniędzy oraz zegarka o łącznej wartości 350 złotych należy uznać za wykroczenie z art. 119 § 1 k.w.

Nie sposób przy tym podzielić stanowiska obrony, iż zachowanie oskarżonego winno być uznane za przywłaszczenie rzeczy znalezionej według art. 284 § 3 k.k. Nie stanowi bowiem zgubienia rzeczy pozostawienie jej w takim miejscu, że uprawniony może z łatwością ją odzyskać, np. w sklepie, restauracji, czy jak w tym przypadku przychodni lekarskiej. Zabór rzeczy pozostawionej przez właściciela w miejscu umożliwiającym łatwe jej odzyskanie stanowi kradzież (patrz: Małgorzata Dąbrowska – Kardas, Piotr Kardas, Komentarz do art. 278 k.k. ).

Konkludując należy stwierdzić, iż kompleksowa ocena całości pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie, dokonana w świetle zasad doświadczenia życiowego, w ocenie Sądu, pozwoliła na niewątpliwe stwierdzenie sprawstwa oskarżonego M. O. w zakresie przypisanych mu w wyroku czynów, tj. przestępstwa kradzieży karty bankomatowej oraz wykroczenia kradzieży pieniędzy i zegarka na szkodę T. O..

W tym stanie rzeczy Sąd uznał, iż oskarżony M. O. w dniu 25 listopada 2013r. w J., na terenie przychodni (...) przy ul. (...), dokonał zaboru w celu przywłaszczenia karty płatniczej (...), uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego, czym działał na szkodę T. O., dopuszczając się tym samym występkę z art. 278 § 5 k.k.

Ponadto Sąd uznał też M. O. za winnego tego, że w dniu 25 listopada 2013r. w J., na terenie przychodni (...) przy ul. (...), dokonał kradzieży zegarka m-ki „ (...)” o wartości 50 złotych oraz pieniędzy w kwocie 300 zł, na szkodę T. O., co stanowiło wykroczenie z art. 119 § 1 k.w.

Zgodnie z brzmieniem art. 278 § 5 k.k. sprawcą tego przestępstwa jest osoba, która dopuściła się kradzieży karty uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego (bankomatu), co miało miejsce w przypadku działania M. O.. Z kolei z treści art. 119 § 1 k.w. wynika, że odpowiedzialności za to wykroczenie podlega osoba, która kradnie cudzą rzecz ruchomą, jeżeli jej wartość nie przekracza ¼ wartości minimalnego wynagrodzenia za pracę, czego również dopuścił się oskarżony. Oskarżony miał wiedzę, iż dokonanie kradzieży karty bankomatowej, pieniędzy oraz zegarka stanowiło naruszenie przepisów prawa. M. O. chciał wejść w posiadanie tych przedmiotów i pieniędzy. Oskarżony czynu tego dokonał umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Najpierw zabrał on saszetkę pokrzywdzonego a spenetrowaniu jej zawartości dokonał kradzieży karty, pieniędzy i zegarka. Oskarżony przy tym nie znajdował się w takiej sytuacji, która zniewalałaby go do podjęcia działania sprzecznego z normą prawną. Przeciwnie, oskarżony działał w normalnej sytuacji motywacyjnej, zdając sobie sprawę zarówno z bezprawności, jak i karygodności swego postępowania. W zarzucanych oskarżonemu czynach, działał on w sposób przemyślany, zorganizowany, z zamiarem bezpośrednim, o czym świadczy sposób ich dokonania. Oskarżony zamiarem swym obejmował urzeczywistnienie wszystkich ustawowych znamion przypisanego mu przestępstwa z art. 278 § 5 k.k. i wykroczenia z art. 119 § 1 k.w. Oskarżony działał z góry powziętym zamiarem zaboru wskazanego wyżej mienia w celu jego przywłaszczenia. Oskarżony wiedział, co zabiera, ponieważ wcześniej spenetrował wnętrze saszetki i zabrał tylko to, nad czym chciał przejąć władztwo, tj. kartę bankomatową, pieniądze i zegarek.

Ocenie takiej nie sprzeciwia się, zdaniem Sądu, fakt leczenia psychiatrycznego oskarżonego. Wbrew stanowisku obrony, w świetle opinii sądowno – psychiatrycznej sporządzonej przez biegłych psychiatrów J. Ż. i D. J. brak jest wątpliwości co do poczytalności oskarżonego w czasie popełnienia czynów. Zgodnie z treścią opinii M. O. nie ujawnia objawów choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani innych zakłóceń czynności psychicznych. Ujawnia natomiast nieprawidłowe cechy osobowości typu mieszanego. Zdaniem biegłych w zarzucanych oskarżonemu czynach M. O. nie miał zniesionej, ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynów i kierowania swoim postępowaniem. Zdaniem Sądu opinia powyższa jest miarodajną, pełną, spójną i wyczerpującą, sporządzoną w sposób profesjonalny, jasny, wewnętrznie niesprzeczny oraz naukowo i logicznie uzasadniony. Dokonane przez biegłych oceny oraz wyprowadzone wnioski są, w ocenie Sądu, zgodne z doświadczeniem życiowym oraz wskazaniem wiedzy, jak również uzasadnione w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego. Podkreślić w tym miejscu trzeba też, iż czyny, których popełnienie przypisano oskarżonemu mają charakter bardzo prosty. Zakaz kradzieży jest jedną z podstawowych norm zachowania człowieka. Równie proste jest przewidywanie skutków sprzecznego z tą normą zachowania.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd uwzględnił całokształt okoliczności podmiotowych i przedmiotowych popełnionego przez niego przestępstwa i wykroczenia, a zwłaszcza charakter jego czynów. Sąd miał przy tym na uwadze zarówno okoliczności łagodzące, jak i okoliczności obciążające sprawcę. Sąd baczyl też, aby wymierzona oskarżonemu kara była dostosowana do stopnia społecznej szkodliwości jego czynów, stopnia zawinienia oskarżonego, a także, aby wszechstronnie uwzględniała te cele, które stawiane są karze. Przede wszystkim Sąd wziął pod uwagę, iż oskarżony zwrócił pokrzywdzonemu saszetkę, dokonując kradzieży spośród rzeczy znajdujących się niej jedynie karty bankomatowej, pieniędzy i zegarka. Ponadto oskarżony wydał też skradziony uprzednio zegarek funkcjonariuszom policji i pokrzywdzony odzyskał tenże przedmiot. W tych okolicznościach Sąd stwierdził, iż zachowanie M. O. nie było nacechowane szczególnie wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Wprawdzie oskarżony był uprzednio karany sądownie, jednakże za inne gatunkowo przestępstwo, a nadto ponad 4 lata temu – w 2010 roku, a zatem Sąd okoliczności tej nie przydał decydującego znaczenia przy wymiarze kary. Wobec

powyższego Sąd uznał, iż oskarżony przy wymiarze kary za przestępstwo z art. 278 § 5 k.k. zasługuje na zastosowanie dobrodziejstwa instytucji opisanej w art. 58 § 3 k.k. Wymierzając oskarżonemu za ten występki karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych po 10 zł każda Sąd uznał, iż jest ona adekwatna do stopnia jego winy i szkodliwości społecznej czynu oraz spełni wobec niego cele resocjalizacyjne. Oskarżony jest człowiekiem w sile wieku, wykształconym, a zatem może podjąć pracę i uiścić nałożoną na niego karę grzywny. Wymierzając tę karę oskarżonemu Sąd kierował się również ogólnymi dyrektywami wymiaru kary, biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć, bowiem należy kształtować świadomość prawną społeczeństwa.

Z kolei za wykroczenie z art. 119 § 1 k.w. Sąd wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wysokości 100 złotych, przy czym uznając, iż zachowanie oskarżonego wyczerpuje jednocześnie znamiona przestępstwa i wykroczenia, a nadto wymierzone M. O. kary są tego samego rodzaju, w oparciu o przepis art. 10 § 1 k.w. stwierdził, iż kara orzeczona za wykroczenie nie podlega wykonaniu.

Ponieważ T. O. poniósł szkodę w wysokości 300 złotych, które to pieniądze zostały mu skradzione przez oskarżonego, na podstawie art. 119 § 4 k.w. Sąd orzekł wobec M. O. obowiązek zapłaty powyższej kwoty na rzecz pokrzywdzonego.

Zdaniem Sądu kara orzeczona w tych rozmiarach stanowić będzie dla oskarżonego wystarczającą dolegliwość, adekwatną do stopnia jego zawinienia i stopnia szkodliwości społecznej przypisanych mu czynów. Orzeczona kara winna spełnić swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec oskarżonego, jak i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Ponieważ oskarżony był zatrzymany w związku z popełnieniem przestępstwa, na podstawie przepisu art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył na poczet orzeczonej za czyn z art. 278 § 5 k.k. kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, tj. okres jego zatrzymania w dniu 27 listopada 2013 roku.

Ponadto na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. prawo o adwokaturze Sąd orzekł o przyznaniu kwoty 672 złote tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu sądowym na rzecz adwokata R. B. oraz kwotę 154,56 złotych tytułem podatku VAT.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., mając na względzie trudną sytuację finansową oskarżonego, Sąd zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych, w tym opłaty, obciążając kosztami sądowymi Skarb Państwa.